



Sygn. akt III CK 231/05

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 grudnia 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Stanisław Dąbrowski (przewodniczący)*

*SSN Józef Frąckowiak (sprawozdawca)*

*SSN Iwona Koper*

w sprawie z powództwa J. U.

przeciwko R. B. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 9 grudnia 2005 r., kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 28 października 2004 r., sygn. akt I ACa (...),

**oddala kasację i zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 300 (trzysta) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

#### Uzasadnienie

Zaskarżonym przez powoda J. U. wyrokiem z dnia 28 października 2004 r. Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego w L. z dnia 10 grudnia 1996 r. w ten sposób, że powództwo oddalił. W sprawie tej poczyniono następujące ustalenia.

Powód J. U., w pozwie z dnia 16 lipca 1992 r., domagał się nakazania pozwanemu R. B. złożenia w telewizji publicznej oświadczenia, zawierającego przeproszenie za nazwanie go, w audycji telewizyjnej pt. „Dekomunizacja (...)” nadanej

w dniu 21 kwietnia 1992 r., „Goebbels (...)”, zasądzenia od pozwanego kwoty 10 000 zł na rzecz PCK oraz kosztów procesu.

Pozwany R. B. wniósł o oddalenie powództwa podnosząc, że nie miał zamiaru naruszania dóbr osobistych powoda, a wskazanego wyżej określenia użył z intencją uwypuklenia perfekcyjnej sprawności propagandowej powoda i tylko tę sferę działalności miał na uwadze czyniąc to porównanie.

Wyrokiem z dnia 26 maja 1994 r. dawny Sąd Wojewódzki w L. oddalił powództwo. Na skutek rewizji powoda Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 7 grudnia 1994 r. uchylił powyższy wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Rozpoznając sprawę ponownie dawny Sąd Wojewódzki w L., wyrokiem z dnia 10 grudnia 1996 r., uwzględnił powództwo i zobowiązał pozwanego R. B. do opublikowania, na własny koszt w programie telewizyjnym, oświadczenia przeproszającego powoda za użyte porównanie, natomiast w pozostałej części powództwo oddalił. Orzekający w sprawie Sąd uznał za wiarygodne zeznania tych świadków, którzy stwierdzili, że porównanie kogokolwiek do Goebbelsa, niezależnie od kontekstu w jakim porównania tego użyto, jest zawsze obelgą, skoro był to jeden z największych zbrodniarzy wojennych, a jego propaganda była propagandą ludobójstwa. Odmówił zaś wiarygodności tym, którzy audycji nie oglądali oraz wypowiedali swoje opinie nie wskazując wprost na jakiej podstawie uznali, że użyte sformułowanie dotyczyło jedynie działalności propagandowej porównywanych osób. Nie dał też wiary pozwanemu co do jego intencji i zakresu porównania, argumentując to brakiem dostatecznego wyartykułowania jego zamiarów, wobec czego porównanie to zostało odebrane przez wiele środowisk jednoznacznie pejoratywnie. Nie było ono ani rzetelne ani rzeczowe; nie zostało też użyte w społecznie uzasadnionym interesie.

Na skutek apelacji pozwanego Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 20 czerwca 1997 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że nakazane nim przeproszenie pozwany R. B. zobowiązany był zamieścić w dzienniku "R.(...)", a nie w Telewizji (...) S.A. W pozostałej części apelację sąd oddalił.

Z kolei Sąd Najwyższy, rozpoznając sprawę na skutek kasacji pozwanego, wyrokiem z dnia 27 kwietnia 1998 r. uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Rozpoznając sprawę po raz kolejny, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 25 listopada 1998 r. orzekł identycznie jak w wyroku tegoż Sądu z dnia 20 czerwca 1997 r. Od tego wyroku kasację złożył pozwany.

Sąd Najwyższy, rozpoznając ponownie sprawę, wyrokiem z dnia 24 października 2001 r. uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny, wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2002 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił. Na skutek tym razem kasacji powoda Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 25 marca 2004 r., uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy uznał za zasadny przede wszystkim zarzut ponownego naruszenia przez Sąd Apelacyjny art. 386 § 6 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c., raz jeszcze podkreślając konieczność dokonania ustaleń faktycznych i oceny całego materiału dowodowego, ze szczególnym uwzględnieniem sprzecznych zeznań świadków, co do powstałych u odbiorców wypowiedzi pozwanego skojarzeń, zakresu użytych przez niego sformułowań, jego intencji co do sensu i zakresu użytego porównania. Innymi słowy Sąd Najwyższy stwierdził, że należy ustalić, czy odbiorcy wypowiedzi zrozumieli ją jako porównanie powoda do zbrodniarza wojennego, czy też jako porównanie sposobu wykonywania przez obie postacie funkcji propagandowych pełnionych w rządach.

Sąd Apelacyjny kolejny raz ponownie rozpoznając sprawę uznał, że w zastanej sytuacji procesowej rozpoznaniu podlega apelacja pozwanego od wyroku byłego Sądu Wojewódzkiego w L. z dnia 10 grudnia 1996 r., w którym Sąd ten nakazał pozwanemu przeproszenia powoda i umieszczenie tego przeproszenia w dzienniku R.(...). W apelacji tej pozwany zarzucił naruszenie prawa procesowego - art. 316 § 1, 326 § 3, 328 § 1 k.p.c., poprzez wadliwą ocenę zeznań świadków, uchylenie się sądu od rozważenia historyczno - politycznego aspektu sprawy oraz domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Sąd Apelacyjny rozpoznając tę apelację doszedł do następujących konkluzji.

Przede wszystkim uznał ją za słuszną co do swej istoty i zasługującą na uwzględnienie. Sąd ten nie podzielił oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji w zaskarżonym wyroku, w szczególności co do dowodów osobowych, uznając, że wykracza ona poza ramy określone dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji opierała się bowiem na wybiórczym zestawieniu jedynie powierzchownych i przypadkowych cech odnoszących się do zeznań świadków, bez ich głębszej analizy i wartościowania. Wiarygodność świadków zeznających w rozpoznawanej sprawie nie może być, zdaniem Sądu Apelacyjnego, oparta na ich

wartościowaniu ani w oparciu o kryterium bezpośredniego oglądania (nieoglądania) audycji telewizyjnej, w której padło przedmiotowe porównanie, ani też w oparciu o takie ich przymioty osobiste jak zdrowy rozsądek, uczciwość, czy też piastowane funkcje lub dorobek naukowy czy literacki. W oparciu o tego rodzaju kryteria nie sposób bowiem zdyskwalifikować jednych i uznać za wiarygodne drugich, bez narażenia się na zarzut dowolności.

Zdaniem rozpoznającego sprawę Sądu Apelacyjnego, najbardziej obiektywnym kryterium oceny zeznań świadków, które należy zastosować, jest ich analiza z punktu widzenia semantycznych zasad i poprawności budowania porównania. Najbardziej charakterystyczną właściwością, prawidłowo skonstruowanego porównania dwóch podmiotów, jest zestawienie ich najistotniejszego podobieństwa, wspólnej cechy, najbardziej wybijającej i dystynktywnej. Jedynie tego rodzaju zabieg porównawczy ma szansę zrozumienia jego istoty. Analiza zeznań świadków zgłoszonych przez pozwanego, wskazuje, że w świetle posiadanych przez nich wiadomości J. Goebbels jest w pierwszym rzędzie kojarzony ze szczególnym rodzajem propagandy jaką wykonywał służąc totalitarnemu ustrojowi, który oceniał pozytywnie, korzystając z dezinformacji i przeinaczania faktów, a nie ze zbrodniarzem wojennym, nazistą i jednym z przywódców hitlerowskich Niemiec. Taka ocena obu postaci odwołuje się, zdaniem Sądu Apelacyjnego, do tych właśnie, obiektywnych kryteriów rozumienia znaczenia i zakresu użytego przez pozwanego sformułowania. Należy zatem przyjąć, że takie rozumienie znaczenia porównania użytego przez pozwanego, a zaprezentowane przez powołanych przez niego świadków, zasługuje na akceptację z punktu widzenia logicznego rozumowania. Opiera się ono bowiem na obiektywnych kryteriach znajomości zasad budowania porównań, jest wolne od emocjonalnego i osobistego nastawienia świadków oraz odwoływania się do ich subiektywnych wrażeń i poglądów politycznych.

Ponadto, w ocenie Sądu Apelacyjnego, warto wskazać, że sposób rozumienia porównania zaprezentowany przez świadków pozwanego wpisuje się i pozostaje w zgodzie z kontekstem wypowiedzi i okolicznościami w jakich zostało ono użyte. Audycja, w której pozwany użył przedmiotowego porównania, nie miała na celu rozliczania czy omawiania jakichkolwiek zbrodni popełnionych w poprzednim systemie, w tym także w stanie wojennym, a tylko dotyczyła negatywnych w istocie komentarzy jej uczestników na temat zbyt wolno postępującego procesu dekomunizacji, rozumianego w sensie dalszego zajmowania ważnych lub intratnych stanowisk państwowych przez

osoby zasłużone w minionym ustroju. Użyte zatem sporne porównanie, miało na celu dobitne podkreślenie problemu i nie mogło być rozumiane jako identyfikowanie, czy utożsamianie powoda ze zbrodniarzem wojennym, nazistą i zwolennikiem Hitlera. W świetle tych uwag nie sposób też odmówić wiarygodności zeznaniom pozwanego co do tego, jaki był zakres i sens użytego przez niego porównania i jakie były jego intencje.

Odwołując się do zaprezentowanych powyżej kryteriów, co do zasad pojmowania zbudowanego porównania, Sąd Apelacyjny odmówił wiarygodności zeznaniom świadków wskazanym przez powoda, uznając, że stanowią one wyłącznie przedstawienie ich subiektywnych odczuć i wrażeń, bazujących na emocjach i wartościach, odwołujących się do różnic światopoglądowych i ujawniających negatywne nastawienie do postawy politycznej pozwanego bez jakichkolwiek prób odniesienia do kryteriów obiektywnych. Ponadto prezentując jednostronne wypowiedzi i skojarzenia nie analizują wypowiedzi pozwanego na tle kontekstu w jakim zostało ono użyte i odrywają się od tematu audycji, a także wymowy poszczególnych wypowiedzi jej uczestników. Upraszczając, sprowadzają rozumienie użytego sformułowania do tych cech obu porównywanych podmiotów, które nie są dla nich wspólne, tendencyjnie przypisując pozwanemu złe intencje, chęć obrażenia i poniżenia powoda, odmawiając racji możliwości innego pojmowania zakresu i intencji pozwanego bez wskazania podstaw takiego stanowiska.

Kierując się takim ustaleniami Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wypowiedź pozwanego dotyczyła porównania powoda i Goebbelsa wyłącznie w zakresie podobieństwa pełnionych przez nich funkcji propagandowych, odpowiednio w stanie wojennym w Polsce i w okresie hitlerowskich Niemiec. Takie porównanie nie jest zaś, zdaniem Sądu Apelacyjnego, sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego, tym samym zaś nie można wypowiedzi pozwanego uznać za bezprawną. Pokreślił dodatkowo, że powód jako osoba pełniąca funkcję publiczną, w czasie którego wypowiedź dotyczyła, był narażony na konieczność znoszenia dalej idącej krytyki, niż w przypadku osób prywatnych. Taka ocena krytycznej wobec powoda wypowiedzi pozwanego, znajduje zdaniem Sądu Apelacyjnego, uzasadnienie w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który wielokrotnie wskazywał, że w demokratycznym państwie prawa, niezwykle ważne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania życia publicznego, ma prawo do ostrej, często nawet agresywnej krytyki, osób pełniących funkcje publiczne. Granice dopuszczalnej krytyki są szersze, gdy w debacie publicznej krytykuje się polityka, a nie zwykłego obywatela. Politycy

w sposób świadomy i nieunikniony poddają się kontroli i muszą znosić daleko idącą krytykę tego co mówią i robią obecnie i co robili w przeszłości. Zakres usprawiedliwionej ochrony ich dobrego imienia powinien być więc określany w konfrontacji z wartością jaką dla demokratycznego społeczeństwa ma szeroka i otwarta debata publiczna. Wypowiedź pozwanego dotycząca powoda była elementem takiej publicznej debaty, w której pozwany jako senator, zabierał głos w sprawie zachodzących w kraju przemian ustrojowych. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, z dokonanych przez niego ustaleń wynika, że celem wypowiedzi pozwanego nie był osobisty atak na powoda, lecz zwrócenie uwagi, na zbyt wolno zachodzące w Polsce zmiany systemowe. Ponadto Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że powód w trakcie procesu stwierdził, że chodzi mu o ustalenie granic do jakich może w Polsce posunąć się krytyka w publicznych wypowiedziach. Celem powództwa było więc nie tyle stwierdzenie naruszenia jego dóbr osobistych, co ustalenie innego rodzaju, które nie może być chronione w ramach powództwa o naruszenie dóbr osobistych. W konsekwencji, biorąc to wszystko pod uwagę Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do udzielenia powodowi ochrony przewidzianej w art. 23 k.c., w sposób określony w art. 24 k.c., i uznał jego powództwo za nieuzasadnione.

W kasacji, od tego wyroku Sądu Apelacyjnego, powód zarzucił naruszenie przepisów postępowania, a to art. 233 § 1 k.p.c., art. 386 § 6 k.p.c. oraz art. 393<sup>17</sup> k.p.c., które doprowadziło do działania niezgodnego z kompetencjami i rolą sądu odwoławczego, spowodowało w konsekwencji niedostosowania się tego Sądu do wykładni sformułowanej przez Sąd Najwyższy oraz Sąd Apelacyjny w orzeczeniach uchylających wyrok do ponownego rozpoznania, a także do zaleceń tam zawartych, do zaniechania ustalenia faktów niezbędnych do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia, ze skutkami wskazanymi w art. 393<sup>1</sup> pkt 2 k.p.c., jak również do pominięcia istotnej części materiału dowodowego zebranego w rozpoznawanej sprawie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W kasacji, która zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 22 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2005 r. Nr 13, poz. 98), rozpoznawana jest według przepisów k.p.c., obowiązujących w chwili wydawania wyroku sądu drugiej instancji, czyli w brzmieniu sprzed 6 lutego 2005 r., powód podniósł tylko zarzut naruszenia prawa procesowego. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację jedynie w granicach jej podstaw. Skoro brak w niej zarzutu naruszenia prawa materialnego, kontrola Sądu Najwyższego

może się ograniczyć wyłącznie do stwierdzenia, czy Sąd Apelacyjny nie naruszył przepisów postępowania, które to naruszenie miało wpływ na wynik sprawy. Jeżeli zaś w wyniku tej kontroli Sąd Najwyższy dojdzie do przekonania, że takie naruszenie przepisów postępowania nie nastąpiło, to brak podstaw do oceny prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego z punktu widzenia jego zgodności z przepisami prawa materialnego.

Powód zarzucił naruszenie art. 393<sup>17</sup> k.p.c., art. 386 § 6 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niezastosowanie się przez Sąd Apelacyjny do zaleceń jakie sformułował Sąd II instancji, rozpatrując apelację od pierwszego z wyroków zapadłych w byłym Sądzie Wojewódzkim w L. oraz niezastosowanie się do zaleceń sformułowanych przez Sąd Najwyższy ostatnio orzekający w sprawie, który uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, jak również brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego. Tak sformułowane zarzuty nie zasługują na uwzględnienie.

Trafnie skarżący podkreśla, że Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy jest związany wykładnią przepisów dokonaną przez Sąd Najwyższy. W wyroku z dnia 25 marca 2004 r. Sąd Najwyższy, nawiązując zresztą do poprzednich orzeczeń tego Sądu w rozpoznawanej sprawie, uznał, że dla prawidłowego jej rozstrzygnięcia niezbędne jest dokonanie oceny całego zebranego materiału dowodowego, w tym także sprzecznych zeznań świadków, co do powstałego u odbiorców wypowiedzi pozwanego skojarzeń i zakresu użytego porównania. Nie wystarcza tylko ustalenie jakie były intencje samego pozwanego, gdy formułował swoją wypowiedź lecz konieczna jest przede wszystkim dokonanie oceny sprzecznych w tym zakresie zeznań świadków odnoszących się do tego w jaki sposób oni sami oraz osoby z ich środowisk rozumieli wypowiedzi pozwanego, co do zakresu użytego porównania i intencji pozwanego, a także ustalenia na tej samej podstawie oraz w taki sam sposób, stanu opinii publicznej w tym przedmiocie. Decydujące znaczenie ma bowiem to, jak wypowiedź (co do zakresu intencji pozwanego) odebrali widzowie, słuchacze i ich środowiska.

Skarżący zarzuca, że w zaskarżonym wyroku Sąd Apelacyjny po raz kolejny nie zastosował się do wykładni Sądu Najwyższego i nie dokonał ustaleń na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, czym naruszył art. 233 § 1 k.p.c. Podstawowym dowodem na to, że ocena nie jest wszechstronna, jest zadaniem skarżącego, to iż Sąd Apelacyjny dokonał oceny zeznań świadków według ustalonego przez siebie kryterium. Rozważając w jaki sposób obiektywnie dokonać oceny zeznań świadków, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że nie mogą tu wchodzić w grę

takie czynniki jak: uczciwość świadków, ich zdrowy rozsądek, dorobek naukowy lub literacki, piastowane przez nich funkcje, oraz to czy znają wypowiedź pozwanego z bezpośredniego oglądania audycji telewizyjnej, czy też zapoznali się z nią w inny sposób. Tego rodzaju kryteria nie pozwalają bowiem dokonać oceny sprzecznych zeznań, dyskwalifikując opinie jednych, a dając wiarę innym, bez narażenia się na zarzut dowolności. Poszukując obiektywnego kryterium Sąd Apelacyjny uznał, że jest nim porównanie zeznań świadków z punktu widzenia zasad na jakich dokonuje się porównania dwóch osób. Najbardziej charakterystyczną właściwością prawidłowe skonstruowanego porównania dwóch osób jest zestawienie ich wspólnej cechy, najdobitniej wskazującej na to, czym różnią się od innych.

Za taką cechę wyróżniającą, obie porównywane w wypowiedzi pozwanego postaci, uznał Sąd Apelacyjny sprawowanie przez nie podobnych funkcji publicznych, sprowadzających się przede wszystkim do prowadzenia działalności propagandowej w skali całego państwa, jak również sposób jej wykonywania. Następnie szczegółowo pod kątem tego kryterium ocenił zarówno zeznania świadków powołanych przez pozwanego jak i stronę powodową. Dodatkowo wziął także pod uwagę kontekst w jakim pozwany użył tego porównania i wskazał, że audycja telewizyjna była debatą publiczną, w której nie analizowano zbrodni stanu wojennego, lecz zastanawiano się nad tym w jaki sposób przebiega w Polsce, proces dekomunizacji. Przyjmując za własne ustalenia dokonane przez sąd odwoławczy poprzednio rozpoznający sprawę, odniósł się także Sąd Apelacyjny do innych materiałów (not encyklopedycznych, faktów powszechnie znanych), które mogły mieć znaczenie w sprawie.

Takie ustalenia oraz ocena zebranych w sprawie materiałów mieści się w granicach sędziowskiej swobody oceny dowodów określonej w art. 233 § 1 k.p.c. Wbrew wywodom zawartym w kasacji jest to bowiem własna ocena sądu zgodna z jego przekonaniem, dokonana na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. W sytuacji gdy sąd ma ustalić czy określona wypowiedź narusza dobro osobiste, a zgodnie z powszechnie akceptowanym poglądem z naruszeniem takiego dobra mamy do czynienia, gdy za takie uchodzi ono nie tylko w opinii osoby, której dobro naruszono, ale także w odczuciu obiektywnym czyli również jej otoczenia, ocena dowodów jest zazwyczaj niezmiernie skomplikowana. Ze szczególną komplikacją mamy do czynienia w sytuacji gdy ta sama wypowiedź dotycząca osoby powszechnie znanej nie jest rozumiana jednolicie przez opinię publiczną, zwłaszcza gdy pojawia się wiele wypowiedzi, zupełnie przeciwstawnych. Powstaje bowiem wtedy podstawowe pytanie



jak ustalić, czy określona wypowiedź, z obiektywnego punktu widzenia narusza czyjeś dobro osobiste. Powód w kasacji nie podjął nawet próby podważenia, przyjętego przez Sąd Apelacyjny kryterium, lecz uznał, że samo posłużenie się takim kryterium godzi w zasadę wszechstronnego rozważenia dowodów, na potrzebę której przestrzegania zwracał uwagę Sąd Najwyższy. Skoro jednak Sąd Apelacyjny sformułował określone kryterium, a następnie w sposób logiczny i konsekwentny ocenił przy jego pomocy zebrany materiał dowodowy, to nie można mu zasadnie postawić zarzutu braku wszechstronnej oceny dowodów, bez wykazania, że przyjęte kryterium jest wadliwe, w świetle zasad poprawnego logicznie rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Bez wykazania, czego w kasacji brak, że przyjęte przez Sąd Apelacyjny kryterium oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego jest bezpodstawne, nie można więc podważyć skutecznie oceny dokonanej przez ten Sąd.

Dokonana przez Sąd Apelacyjny ocena, zgodna jest też z wykładnią przepisów postępowania przyjętą przez Sąd Najwyższy. Sąd Apelacyjny oceniał bowiem, tak jak chciał Sąd Najwyższy, przede wszystkim zeznania świadków pod kątem jak rozumieli oni wypowiedź pozwanego. To, że odmówił wiarygodności świadkom powołanym przez powoda, zostało w sposób logiczny uzasadnione. Jeżeli bowiem, zgodnie z ustalonym przez Sąd kryterium, kładli oni nacisk na te cechy porównywanych postaci, które nie miały zdaniem Sądu znaczenia (udział Goebbelsa w zbrodniach ludobójstwa, jego zasługi dla faszystów), to taką odmowę można uznać, za zasadną, w świetle przyjętej w art. 233 § 1 k.c., zasady swobody oceny dowodów. Przyjęty sposób oceny materiałów dowodowych w rozpoznawanej sprawie pozwalał też, wbrew odmiennej sugestii wyrażonej w kasacji, na całościowe omówienie zeznań świadków powołanych przez powoda, gdyż wszyscy oni zwracali uwagę, na te cechy porównywanych postaci, które nie miały zdaniem Sądu decydującego znaczenia, przy ocenie wypowiedzi pozwanego. Z tego samego względu Sąd Apelacyjny, nie był zobowiązany brać pod uwagę, dodatkowych materiałów dowodowych, zgłoszonych przez powoda, gdyż dotyczyły one innych sytuacji niż ta, którą w przekonaniu Sądu miała decydujące znaczenie, tj. porównania obu postaci z punktu widzenia sprawowanych przez nie funkcji i prowadzonej działalności.

Z przedstawionych wyżej względów nie można więc uznać za usprawiedliwiony zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ani zarzut naruszenia art. 393<sup>17</sup> k.p.c. Także nie zasługuje na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 386 § 6 k.p.c. Wbrew sugestii zawartej w kasacji, Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 7 grudnia 1994 r. zwrócił przede

wszystkim uwagę, podobnie jak Sąd Najwyższy, na naruszenie prawa procesowego, zarzucając sądowi I instancji niewłaściwą ocenę zebranego w sprawie materiału, poprzez zbyt uproszczony sposób oceny zeznań świadków, co doprowadziło do niewłaściwego zdaniem sądu rozstrzygnięcia. Dla ilustracji tylko tej tezy Sąd Apelacyjny przytoczył stwierdzenie cytowane w kasacji, które ze względu na kontekst tej wypowiedzi, nie może być rozumiane jako wiążąca ocena w zakresie stosowania prawa materialnego. Gdyby, tak jak to sugeruje skarżący, była to wiążąca ocena co do zastosowania w rozpoznawanej sprawie prawa materialnego, to całe dalsze postępowanie byłoby bezprzedmiotowe, gdyż naruszenia prawa procesowego nie mogłyby mieć wpływu na rozstrzygnięcie rozpoznawanej sprawy, skoro bez względu na jakikolwiek ustalenia, byłoby oczywistym, że nazwanie kogokolwiek Gebbelsem w Polsce, narusza jego dobra osobiste.

W sprawach o naruszenie dóbr osobistych, szczególnie gdy dotyczy to osób powszechnie znanych, a opinia co do charakteru wypowiedzi naruszającej dobro osobiste jest bardzo zróżnicowana, o tym czy w określonym stanie faktycznym mamy do czynienia z naruszeniem dobra osobistego określonej osoby, decyduje wykładnia art. 23 k.c. Nawet bowiem najbardziej skrupulatne ustalenia dowodowe, łącznie z profesjonalnie wykonanymi badaniami opinii publicznej, doprowadzą do z góry łatwego do przewidzenia wyniku, iż nie ma zgodności, a nawet wyraźnie przeważającej opinii, czy dobro osobiste zostało naruszone. Podstawowego znaczenia nabiera wobec tego, jak rozumie ten przepis sąd rozpoznający sprawę. Gdyby w kasacji znalazł się zarzut naruszenia prawa materialnego, Sąd Najwyższy miałby możliwość wypowiedzenia się w podstawowych dla rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy kwestiach. Decydujące bowiem znaczenia ma tu, jak w ustalonym stanie faktycznym, rozumieć wypowiedź pozwanego. Upraszczając nieco sprawę można powiedzieć, że należy wybrać jedną z dwu możliwych opcji, albo że każde porównanie kogokolwiek w Polsce do Gebbelsa, zawsze narusza jego dobro osobiste, czy też, że w określonej sytuacji, która powinna uwzględniać kontekst wypowiedzi, funkcje pełnione przez tego kogo ta wypowiedź dotyczy, jak również sposób w jaki on sam wypowiada się o innych osobach, można dojść do wniosku, że jego dobro nie zostało naruszone, lub iż naruszenie to nie nosi cech bezprawności. Jeszcze raz należy podkreślić, że przy tak sformułowanych podstawach kasacji, Sąd Najwyższy nie mógł się wypowiedzieć w tych sprawach. Skoro zaś zarzuty naruszenia prawa procesowego okazały się nieusprawiedliwione, Sąd

Najwyższy na podstawie art. 393<sup>12</sup> k.p.c., oddalił kasację i obciążył stronę powodową kosztami postępowania kasacyjnego.